



**KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

redaktor wydania

Rozkwitła wiosna. Także ziarno słowa Bożego, myśli i pomysły zasiane podczas ubiegłorocznego Diecezjalnego Roku Rodziny kiełkują i przynoszą już owoce. Są to różne inicjatywy, o których piszemy w tym numerze sandomierskiego GN: Forum Polskiej Rodziny rodzące się na ziemi sandomierskiej, sympozja naukowe i publikacje o problematyce rodziny związane z naszymi ośrodkami akademickimi. A wszystko to otoczone modlitwą w miesiącu Maryi – Królowej Rodzin. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ **KIEDY FURTA SEMINARYJNA STAJE OTWOREM** – o nowościach w życiu kleryków mówi rektor sandomierskiego WSD ks. dr Jan Biedroń.

Sandomierscy teolodzy bardzo aktywni

## Dla szkoły i rodziny

Środowiska akademickie zajmujące się różnymi dziedzinami teologii z terenu diecezji sandomierskiej, przede wszystkim Sandomierza, Stalowej Woli i Tarnobrzega, bardzo aktywnie działają w skali regionu i całego kraju.

Potwierdził to 25 kwietnia br. obradujący w Krakowie Zarząd Polskiego Towarzystwa Teologicznego, oceniając bardzo wysoko pracę sandomierskiego oddziału PTT. Działania sandomierskich teologów, pedagogów i specjalistów nauki społecznej Kościoła koncentrują się wokół: sandomierskiego IT im. bł. Wincentego Kadłubka, WZNoS KUL Jana Pawła II w Stalowej Woli, a także PWSZ w Tarnobrzegu. Oddział sandomierski PTT, którego członkiem z legitymacją nr 1 jest bp prof. dr hab. Andrzej Dzięga, a prezesem ks. dr Jan Zimny, prawdziwy spiritus movens wszystkich podejmowanych przedsię-



KS. ROMAN B. SIEROŃ

wzięć, szczególnie angażuje się w organizowanie sympozjów naukowych i działalność wydawniczą.

Na ostatnim sympozjum, zorganizowanym przez sandomierskie PTT i IT 28 kwietnia br. w Sandomierzu pod tytułem „Wychowanie ku wartościom”, wystąpili przed zgromadzonymi dyrektorami szkół, nauczycielami, katechetami, wychowawcami i młodzieżą: wiceminister edukacji i

**W obradach wziął udział wiceminister edukacji i nauki dr Stanisław Sławiński, zaangażowany w reformę oświaty od 1990 r.**

nauki RP dr Stanisław Sławiński oraz prof. dr hab. Irena Kurlak i prof. dr hab. Krystyna Chałas z KUL – PWSZ.

Na rynku wydawniczym pojawiły się też ostatnio nowe pozycje wydane przez sandomierskie PTT i IT pod redakcją ks. dr. Jana Zimnego, m.in. „Europa dwóch płuc”, „Katecheza w ujęciu Jana Pawła II” oraz „Współczesne zagrożenia rodziny”.

**KS. ROMAN B. SIEROŃ**

## HISTORYCZNE UPAMIĘTNIE



MARIUSZ BOBULA

Różnego rodzaju narzędzia pracy, jakie dawniej stosowali polscy rolnicy, zobaczyć można w Izbie Pamięci, w liczącej około 3 tys. mieszkańców parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Słężakach pod Tarnobrzegiem (południowa część diecezji sandomierskiej). Z inicjatywą utworzenia tego swoistego muzeum wyszedł ks. prałat Zygmunt Wawrzyszko, wieloletni proboszcz Słężaków, który pozyskiwał eksponaty prosząc parafian, aby poszukali na terenach swoich domostw ciekawych „staroci” i przekazali je następnie do tworzącej się izby. Jak podkreśla ks. prałat, celem tego przedsięwzięcia było upamiętnienie dawnej pracy rolnika, którą młodzież powinna poznać. ■

**Ksiądz prałat Zygmunt Wawrzyszko prezentuje dawne narzędzia pracy rolników**

## Promocja „Gościa”

**GOŚCIERADÓW.** W Niedzielę Miłosierdzia Bożego 23 kwietnia br. odbyło się spotkanie z naszymi Czytelnikami. Zorganizowali je miejscowi duszpasterze, mocno zaangażowani w rozpowszechnianie GN: ks. dziekan Andrzej Kontek i księża wikariusze Michał Łukasik i Stanisław Ziolo. Słowo o upowszechnianiu katolickich mediów, atrakcyjnych źródeł nowej ewangelizacji, jako wypełnianiu testamentu Jana Pawła II wygłosił ks. Roman B. Sieroń, dyrektor oddziału GN w Sandomierzu. Było ono skierowane do wiernych – naszych Czytelników, zgromadzonych w kościele w Gościeradowie oraz w kaplicy w Salominie, przeżywającej dzień patronalny Bożego Miłosierdzia.

cyjnych źródeł nowej ewangelizacji, jako wypełnianiu testamentu Jana Pawła II wygłosił ks. Roman B. Sieroń, dyrektor oddziału GN w Sandomierzu. Było ono skierowane do wiernych – naszych Czytelników, zgromadzonych w kościele w Gościeradowie oraz w kaplicy w Salominie, przeżywającej dzień patronalny Bożego Miłosierdzia.



Ministranci – kolporterzy prasy katolickiej – otrzymali upominki od redakcji

## Duszpasterstwo rzemieślników

**SANDOMIERZ–NOWA DĘBA.** Patronalny kościół rzemieślników i przedsiębiorców – sandomierska fara pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła – wzbogacił się o nowy ornat z wizerunkiem patrona rzemieślników św. Józefa. Ufundował go znany ze swej działalności charytatywnej mistrz piekarski

Stefan Buś z małżonką, w 40-lecie powstania zakładu w Nowej Dębie. Jak powiedział sandomierskiemu GN diecezjalny duszpasterz rzemieślników ks. kanonik Krzysztof Rusiecki, który poświęcił nowy ornat, pod koniec maja br. planowane jest także sympozjum poświęcone etyce pracy i biznesu.

## Rządowi goście

**POWIAT SANDOMIERSKI.** Delegacja przedstawicieli Kancelarii Prezydenta RP, Kancelarii Premiera, Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych gościła w czwartek 20 kwietnia br. na ziemi sandomierskiej. Odbyły się spotkania w kurii biskupiej i sandomierskim

ratuszu. W drodze powrotnej do Warszawy przedstawiciele władz państwowych spotkali się z szefami samorządu w Dwikozach. Przedstawiono ocenę sytuacji gospodarczej i społecznej w gminie oraz zamierzenia związane z realizowanym w ramach europejskiego programu „Leader+” projektem rozwojowym.

## Z ekologią na wesoło



Wszyscy uczestnicy przeglądu otrzymali laski oraz atrakcyjne nagrody

**POŁANIEC.** Największymi atrakcjami VII już Przeglądu Zespołów Przedszkolnych pt.: „Ekologia w wierszu i piosence” były jak zawsze występy przedszkolaków. Na scenie połanieckiego Centrum Kultury i Sztuki zaprezentowało się blisko 140 dzieci z Połańca, Ruszczy, Rudnik

i Łubnic. Ideą przeglądu jest propagowanie wśród najmłodszych wiedzy i świadomości dotyczącej ochrony środowiska. Mali bohaterowie zaprezentowali wiersze i piosenki, wyrażające troskę o naturalne środowisko, aby przyszłe pokolenia mogły cieszyć się i podziwiać piękno naszej przyrody.

## Rocznica zbrodni

**SANDOMIERZ.** W 66. rocznicę zbrodni katyńskiej, 23 kwietnia br., w intencji ofiar Mszę św. w kościele Świętego Józefa odprawił ks. Zygmunt Niewadzi, honorowy członek Związku Strzeleckiego „Strzelec” i kapelan sandomierskich środowisk niepodległościowych. Zgromadzeni na placu przy kościele Świętego Józefa obejrze-

li widowisko zatytułowane „Lasek Katyński”. Uroczystości zakończyły się na cmentarzu katedralnym, gdzie na symbolicznym grobie ofiar Katynia złożono kwiaty i zapalono znicze. Organizatorami rocznicowych uroczystości byli Związek Strzelecki „Strzelec” w Sandomierzu oraz Sandomierski Oddział Związku Piłsudczyków.

## Pawilon dla serca

**STALOWA WOLA.** W budowanym przy szpitalu pawilonie widać już piętro, na którym za kilka miesięcy powstanie trzecia na Podkarpaciu pracownia hemodynamiki. Pozwoli mieszkańcom Stalowej Woli i okolicznych powiatów korzystać z całodobowej opieki medycznej w chorobach wieńcowych i związanych z zawałem serca. Przy zawałach serca i zatorach decydujące znaczenie ma czas, w jakim udzielana jest pomoc. – Do tej pory zawały serca w trzydziestu procentach kończą się śmiercią – przyznaje dyrektor szpitala Edward Surmacz. W maju rozstrzygnięty zostanie przetarg na wybór firmy, która zajmie się organiza-

cją pracowni. W listopadzie firma zaś przejmie piętro i wyposaży pracownię hemodynamiki w specjalistyczny sprzęt. Znajdą się tam 34 łóżka.



Tempo prac przy budowie daje nadzieję na szybkie powstanie pracowni hemodynamiki i oddziału onkologicznego

Ku istocie rzeczy

Z LUDU WZIĘTY  
I POSŁANY

Niedziela ta jest poświęcona w sposób szczególny modlitwie o powołania kapłańskie. Jak postawić ten problem? Bo kim jest kapłan dla Kościoła – to wy o tym sami najlepiej wiecie. Dodalbym także, że wiecie również, kim jest dobry kapłan. I to, co mówi tradycja, że gdy kapłan święty – to lud dobry, gdy kapłan dobry – to lud letni, a gdy kapłan letni – to lud zły. Jest jakaś współzależność podobna do sprzężenia zwrotnego: jaki kapłan, takie rodziny – jakie rodziny, takie powołania kapłańskie i zakonne. Przychodzi tu na myśl rodzina państwa Martin, która wydała św. Teresę z Lisieux. I ojciec, i matka wiedzieli, jaki jest sens życia i jaką wartość stanowią kapłani i zakonnice, skoro dali Bogu cztery córki i stworzyli taki klimat, by usłyszały głos Boga. Jest w dzisiejszym czytaniu – nie wiem, czy zauważyliście – wzmianka o „owcach, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić – mówi Chrystus – i będą słuchać głosu mego” (J 10,16). Zasadniczo Pan Jezus sam sobie radzi z powołaniami i wzywa sobie tyłu, ilu potrzebuje. I – czy matka i ojciec będą ponosić ofiary i modlić się o powołanie swych dzieci, czy – odwrotnie – ojciec i matka będą używać tego świata i odrywać dzieci od Chrystusa i kapłaństwa – stanie się tak, jak On chce. Zwykle Chrystus posługuje się w powoływaniu do swojej służby czymś pośrednictwem. Ta ludzka pomoc w Boskim dziele powołania jest niesłychanie aktualna w naszych czasach.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Dziecięcy folklor zachwyił mieszkańców Stalowej Woli i okolic

## Chętni do tańca i Różańca

Jedenaście zespołów folklorystycznych wzięło udział w Międzynarodowych Spotkaniach Dziecięcych Zespołów Pieśni i Tańca „Lasowiaczek”.

Na zaproszenie organizatorów zjechały zespoły polskie, ukraińskie i jeden słowacki. Zaproszenie Ukraińców na „Lasowiaczka” miało szczególne znaczenie – było nawiązaniem więzi z krajem, który odgrywa dla nas szczególną rolę. Dzieci po raz pierwszy tańczyły na scenie plenerowej kupionej dzięki wsparciu Unii Europejskiej.

Impreza trwała trzy dni. Zanim mali tancerze pokazali się na koncercie galowym, występowali pod gołym niebem w amfiteatrze w centrum miasta oraz w centrach handlowych, a także gościnnie w Radomyślu nad Sanem, w Baranowie Sandomierskim i w Sandomierzu.



Zgodnie z tradycją, w niedzielę wszystkie grupy taneczne wzięły udział we Mszy św. w kościele św. Floriana. Po niej tancerze z kapelami przeszli w barwnym orszaku przez miasto przed Miejski Dom Kultury. Tu odbyła się inauguracja ple-

**Dzieci ze Lwowa z zespołu „Garliczka” zachwyciły strojami i pięknymi piosenkami**

nerowej sceny. „Mali Lasowiaczy” ze Stalowej Woli byli pierwszymi, którzy na niej zatańczyli.

Przeгляд odbywał się pod flagą Polskiej Sekcji Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festi-

RD

Światowi wirtuozi goszczą także w Nisku

## Zasłuchani w Chopinie

Niżańskie Centrum Kultury i Liceum Ogólnokształcące w Nisku są miejscami, gdzie od lat miłośnicy Fryderyka Chopina słuchają jego polonezów i mazurków.

Tak było również 24 i 25 kwietnia tego roku. Do organizowania tych muzycznych spotkań walenie przyczynia się Towarzystwo Kultury Chrześcijańskiej LOGOS w Nisku oraz ks. Jerzy Sokołowski, który przed laty pomógł nawiązać kontakt ze światowej sławy profesorem Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie Kazimierzem Gierzodem. W tym roku artysta poza Niskiem koncertował także 24 kwietnia na Zamku w Zaklikowie.

Polonez as-dur, mazurek e-moll, nokturn des-dur, scherzo h-moll, te nazwy dla czło-



**Kazimierz Gierzod w trakcie koncertu przybliżył publiczności tajemnice twórczości Chopina**

który opatruje je bogatym komentarzem, daje możliwość zanurzenia się w świat muzyki Chopina.

Publiczność bardzo serdecznie przyjęła pianistę, nagradzając gromkimi brawami jego wirtuozerię. Na zakończenie koncertu burmistrz Niska wręczył Kazimierzowi Gierzodowi list gratulacyjny dziękując w nim za zaangażowanie w kształtowanie wrażliwości muzycznej współczesnych Polaków, także młodego pokolenia. Wyrazem tej szczególnej wdzięczności było wręczenie grafiki przedstawiającej budynek niżańskiego liceum.

KS. ADAM LECHWAR

W kruchcie kościoła  
Narodzenia Najświętszej  
Maryi Panny w Krzeszowie  
koło Niska na Podkarpaciu  
wisi na zwykłym gwoździu  
wbitym w modrzewiową  
ścianę świątyni **obraz**  
**ukrzyżowanej**  
**kobiety.**

tekst i zdjęcia

**ZDZISŁAW SUROWANIEC**

**T**o święta Wilgefortis. Imię złożone jest z dwóch łacińskich słów i oznacza Silną albo Niezlomną Dziewicę. Żyła przed dwoma tysiącami lat na terenach dzisiejszej Portugalii. W krajach niemieckich nazywano ją Kimmernis, w Anglii Uncumber, w Hiszpanii Librada, we Francji Liberata, Czesi mówili na nią Starosta, Polacy – Frasobliwa.

Fascynuje ludzi od setek lat. Jest uznawana za świętą, choć nie brak głosów, że nigdy nie było takiej osoby. Przedstawiana jest jako ukrzyżowana, w barwnej sukni, z koroną na głowie, nawet z... brodą i zarostem na twarzy. W Polsce jest zaledwie kilka jej wizerunków.

### Pamiętamy o Świętej

Święta Wilgefortis żyła przed dwoma tysiącami lat na terenie Portugalii (albo Grecji jak twierdzi internetowa encyklopedia Wikipedia). Jeżeli ktoś o niej dziś światu przypomina, to są to... Polacy. Postać Wilgefortis ożyła w Polsce przed kilku laty, kiedy Olga Tokarczuk wydała ciesząc się sporym zainteresowaniem powieść „Dom dzienny, dom nocny”. Rozgłos międzynarodowy natomiast zyskało przedstawienie „Ofiara Wilgefortis” w reżyserii Piotra Tomaszuka, wystawione przez Towarzystwo Wierszalin w Supraślu.

Po przejrzaniu artykułów w Internecie i wycinków prasowych



wyłania się taki obraz Wilgefortis. Słynęła z urody. Była jedną z siedmiu córek króla Portugalii lub Galicji Hiszpańskiej (w niektórych wersjach mówi się nawet o Szkocji i Szwecji) – stwierdza Radosław Lolo z Krakowa. Ojciec jej był poganinem ze szczególną zjadłością zwalczającym szerzące się chrześcijaństwo. Mimo to Wilgefortis w tajemnicy przyjęła chrzest. Wyróżniła się wyjątkowo żywą i mocną wiarą. Z czasem postanowiła swoje życie poświęcić Chrystusowi i złożyła ślub czystości. Ojciec jednak przyobiecował jej rękę pogańskiemu władcy Sycylii. Według le-

gend, małżeństwo miało zakończyć trwającą od wielu lat wojnę. Kiedy Wilgefortis oświadczyła ojcu, że nawet za cenę życia zamierza dochować wiary i ślubu czystości, rozszuszczonego król wtrącił córkę do lochu, licząc że zmusi ją do posłuszeństwa.

### Oszpecona zarostem

W ciemnej celi – ciągnie opowieść Radosław Lolo – Wilgefortis przez kilka dni i nocy żarliwie modliła się, aby Bóg pozwo-

**Osiemnasto-  
wieczny kościół  
Narodzenia  
Najświętszej  
Maryi Panny  
w Krzeszowie  
leży na szlaku  
architektury  
drewnianej**

lił jej wytrwać w wierze, dochować ślubu czystości, a jeśli trzeba, to ją oszpecił. Gdy wreszcie na rozkaz ojca wyszła na światło dzienne, okazało się, że twarz jej pokryła się męskim zarostem. Broda i wąsy przypominać miały oblicze Chrystusa. Widok owłoczonej twarzy dziewczyny skutecznie odstraszył króla Sycylii, który porzucił matrymonialne plany i wyjechał. Wówczas ojciec oświadczył, że skoro Wilgefortis upodobniła się już do swego Pana, to w takim razie umrze śmier-

fortis w kościele w Krzeszowie

# męczennica

cią podobną do Chrystusa i nakazał córkę ukrzyżować.

Aby lepiej zrozumieć obraz z krzeszowskiego kościoła, gdzie odzianej w kwiecistą suknię świętej Wilgefortis przygrywa skrzypek, na chwilę zaglądamy do małego kościoła Świętego Salwatora w Krakowie. Michał Rożek w artykule „Chrystus i skrzypek” wspomina o znajdującej się tam przed wiekami figurze Chrystusa ukrzyżowanego. Jego postać nie była jednak naga, tylko ubrana w bogatą tunikę i drogocenne buty. Według legendy, kiedy przy tej figurze grał smętne melodie skrzypek, jeden z butów spadł do muzykanta, co odczytane zostało jako wsparcie, jakiego Ukrzyżowanego udzielił grającemu. Figura trafiła do Włoch, a na jej miejscu powieszono obraz ukrzyżowanego Chrystusa ubranego w bogaty strój, z zsuwającym się ze stopy butem i grajkiem. Widok odzianego w bogate szaty Zbawiciela na krzyżu był tak niezwykły, że kiedy przed stu laty przeprowadzono w kościele inwentaryzację, obraz podpisany został jako „św. Wilgefortis”!

## Gra dla ukrzyżowanej

Wracamy do Krzeszowa, gdzie na wzgórzu, poprzecinanym wąwozami, stoi modrzewiowy kościół ufundowany w 1728 roku przez Zamojskich. I co widzimy na wiszącym w kruchcie obrazie św. Wilgefortis? Ano to, o czym mówi legenda. Że kiedy obok umierającej na krzyżu świętej przechodził wędrowny muzykant, postanowił ulżyć jej w cierpieniu, zatrzymał się, by jej zagrać, a ona, w podzięk, rzuciła mu ze stopy drogocenny bucik. To podanie podobne do tego, które związane jest z Chrystusem z salwatorskiego kościoła. Identyczna legenda o grajku i spadającym z nogi Jezusa drogo-

cennym trzewiku związana jest z Volto Santo, Świętym Obliczem – słynnym średniowiecznym krucyfiksem w miejscowości Lukka we Włoszech.

Helena Pisula jest osobą, do której proboszcz krzeszowskiego kościoła ks. Lech Kutera odsyła wszystkich, którzy chcą pisać o obrazie św. Wilgefortis. Pani Helena jest wnuczką krzeszowskiego organisty. Ma w domu stare fotografie nie tylko kościoła katolickiego, ale także stojących tu kiedyś cerkwi prawosławnej i unickiej. Po cerkwiach nie ma już śladu, zniszczone zostały pociskami podczas wojny. I prawdopodobnie właśnie ze zniszczonego unickiego kościoła został przeniesiony do katolickiej świątyni obraz św. Wilgefortis – uważa pani Helena.

## Wisi na gwoździu

Przed kilkoma laty obrazowi św. Wilgefortis przyjrzał się regionalista Józef Myjak. Zaryzykował twierdzenie, że kwiecista suknia Frasobliwej ma wzory kojarzące się z biłgorajskim ludowym haftem. Ale obraz czeka na swojego odkrywcę. Nie wiadomo, kto jest jego twórcą, choć autor bardzo w y -

rażnie podpisał się łacińskim alfabetem „S. YILIESFO”. Nie jest to obraz wysmakowany artystycznie, można go zakwalifikować do ludowego prymitywizmu. Ale proporcje postaci są poprawne.

Obraz z krzeszowskiego kościoła, malowany na płótnie, wisi w kruchcie na gwoździu. Nie jest zabezpieczony przed złoziejami czy działaniem wilgoci. Wyblakł. Z tyłu widać, że był naprawiany, w kilku miejscach są nalepione okrągłe „łatki”. – Czy wiesz, kim jest ta pani? – zapytałem dziewczynkę, która przyszła na Mszę św. Pokręciła głową, że nie wie. Krzeszowianie tylko dzięki informacji wiszącej przy obrazie, opracowanej przez Helenę Pisulę, dowiadują się, kim była rozpięta na krzyżu kobieta, którą mijają w przedsiönku, idąc na nabożeństwo.

Krzeszowska św. Wilgefortis nie ma zarostu na twarzy ani brody. Nie ma jej tak- z e

wyrzeźbiona figura tej Świętej w sanktuarium w Wambierzycach na Dolnym Śląsku. A to z tego powodu, że postać kobiety na krzyżu z zarostem była tak szokująca, że proboszcz kazał „ogolić” jej twarz – zeszlifować, odłamać zarost. Twarz zrobiła się przez to nienaturalnie szczupła. Zarost na licu Świętej można natomiast obeerzeć na plakacie sztuki „Ofiara Wilgefortis”, wystawionej przez Towarzystwo Wierszalin w Supraślu.

## Skarb w kruchcie

Śmiało można powiedzieć, że Krzeszów ma niedoceniony skarb – obraz świętej Wilgefortis, świadczący o kulcie tej niezwykłej kobiety w tym zakątku Europy. Postaci tajemniczej, owianej legendą, ale związanej z postacią Chrystusa, któremu była wierna do krzyżowej śmierci. Nawet jeśli postaci św. Wilgefortis nie było, to kult, jakim była otaczana, świadczy o przekonaniu, że ktokolwiek na ziemskim padole ponosi ofiarę dla Chrystusa, może liczyć na nagrodę w niebie i wdzięczną pamięć u ludzi. Nawet jeśli wyrazem tej pamięci u ludzi jest wizerunek wiszący tylko w przedsiönku kościoła.

## Źródło legendy

Historyczność postaci świętej Wilgefortis jest powszechnie kwestionowana, w tym przez Kościół katolicki. Prawdopodobnym źródłem legendy są ludowe obrzędy niektórych regionów średniowiecznej Italii, gdzie przy okazji pewnych ceremonii oblekano figurę ukrzyżowanego Chrystusa w szatę przypominającą suknię. Zwyczaj zanikł, ale jakaś pamięć takiego wizerunku przekształciła się w legendę o brodatej kobiecie przybitej do krzyża. Jej imię powstało ze zniekształcenia łacińskiego zwrotu *Virgo Fortis* – Silna Dziewica lub Dzielną Dziewicą (internetowa encyklopedia Wikipedia).

**Ministrant z Krzeszowa przy obrazie św. Wilgefortis**



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Grzech egoizmu zagraża rodzinie najbardziej

# Ratowanie rodziny

Rozmowa z **Anną Pakułą-Sacharczuk**, posłanką PIS z Rzeszowa

**MARIUSZ BOBULA:** Niedawno w Sandomierzu powstało Polskie Forum Rodziny. Jakie Pani Poseł widzi nadzieje z tym związane dla przeciętnej rodziny? I czy nie będzie znowu tak, że wypracowane szczytne idee pozostaną na papierze?

**ANNA PAKUŁA-SACHARCZUK:** Zaczę od tego, że konferencje i sympozja same w sobie nie zmieniają rzeczywistości, choć dobrze nagłośnione przyczyniają się do zmiany świadomości społecznej w poszczególnych sprawach. Każda dyskusja dotycząca pogarszających się warunków życia ludzi jest potrzebna i budzi nadzieję na zmiany. Myślę, że niedawna konferencja w Sandomierzu poświęcona rodzinie, podczas której powołaliśmy Polskie Forum Rodziny, była bardzo potrzebna. Uznaliśmy bowiem, że PFR stanie się płaszczyzną dialogu i współpracy dla wszystkich, którzy pragną służyć szeroko rozumianemu dobru polskiej rodziny. I tylko od naszego wspólnego zaangażowania zależy, czy wypracowany program działania pozostanie na papierze czy nie... Forum będzie strukturą otwartą na wszelkie do-



MARIUSZ BOBULA

bre pomysły w polityce rodzinnej.

– **Jakie na przykład?**

– Najważniejsze są oczywiście inicjatywy gospodarcze, związane z powstawaniem nowych miejsc pracy, a tym samym pomniejszające obszary biedy. I o nie chcemy walczyć. Zgodnie z deklaracją ideową, Forum ma być ponadto konfederacją stowarzyszeń, ruchów i organizacji opowiadających się za poszanowaniem życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci.

– **Forum z założenia ma pomagać rodzinie zagrożonej, mówiąc z dużym uproszczeniem, rozpadem. Co dzisiaj – Pani zdaniem – najbardziej**

**zagraża przeciętnej polskiej rodzinie?**

– Obserwuję zjawisko ucieczki od odpowiedzialności za drugiego człowieka, za żonę, dziecko, szczególnie wśród mężczyzn, ale także u pewnej części kobiet. A więc grzech egoizmu zagraża rodzinie najbardziej. Pogłębia się dystans między ludźmi, którzy przecież nie tak dawno ślubowali sobie miłość i wierność. Pękają więzi emocjonalne, tworząc pustkę wewnętrzną. Potem taki człowiek szuka przyjemności, ułudy szczęścia i rozwodzi się, wyjeżdża, wchodzi w nowe związki, które budowane na piasku nie gwarantują niczego stabilnego. Są raczej chwilową odskocznią, pozornym panaceum na samotność. Ten sam

człowiek, który porzucił rodzinę, musi się liczyć z tym, że jego ktoś kiedyś też porzuci i na starość zostanie sam, ze złamanym życiem, pełen goryczy i pretensji do świata.

– **I, Pani zdaniem, organizacje takie jak Forum Rodziny mogą zmienić to zjawisko?**

– Powiem tak: jeśli naprawdę zaangażują się w nie osoby mające wpływ na kształt polityki państwa, to wówczas Forum istotnie przyczyni się do poprawy tej sytuacji. Wiele związków można uratować. Mam nadzieję, że zgodnie z zamierzeniami Polskie Forum Rodziny będzie stroną dyskusyjną w Komisji Trójstronnej, która zmieni się na czterostronną. Chodzi nam o to, aby w tej komisji pracowały zespoły nie tylko przedstawicieli pracodawców i pracowników, ale także rodzin.

Jak już powiedziałam, najbardziej chodzi o pracę, aby rodzina nie była na garnuszku opieki społecznej, bo wtedy nie może normalnie funkcjonować i wpada w patologię. Ustawami można mnóstwo spraw uregulować, wiele ludziom pomóc. Należy promować taki system, który politykę prorodziną stawia w centrum. Rodzina jest bowiem podmiotem i wymaga wielkiej troski.

**MARIUSZ BOBULA**

Umieć wyrazić siebie na scenie

## Teatralna uczta językowa

16 młodzieżowych grup teatralnych z powiatów: tarnobrzeskiego, stalowowolskiego i sandomierskiego przedstawiło w Tarnobrzekim Domu Kultury sztuki w języku angielskim i niemieckim.

A wszystko to w ramach III edycji konkursu teatral-

nego pod hasłem „Na scenę”, który odbył się 25 kwietnia br.

– Naszym celem – mówi Roy Haworth, Anglik, jeden z pomysłodawców przedsięwzięcia, od ośmiu lat mieszkający w Tarnobrzegu – jest zachęcenie młodzieży do wyrażenia siebie na scenie, pro-

mocją nauczania języków obcych i dobra zabawa. Tegoroczny konkurs stał na zdecydowanie najlepszym poziomie. U młodych aktorów widać poprawność językową i korzystanie z rad profesjonalnych aktorów.

Do udziału w jury zaproszona została Liz Fitzge-

rald-Taylor, aktorka z Anglii, która dzień wcześniej, wraz z grupą teatralną „No Nonsense theatre”, zaprezentowała własną interpretację sztuki „Romeo i Julia”. Na przedstawienie przybyło ponad 300 uczniów ze szkół ponadpodstawowych.

**BOŻ**

Grobowcy z całej Polski przybyli do Ranizowa

## W barwnych korowodach

Blisko 1600 osób wzięło udział w trzeciej ogólnopolskiej, a czternastej podkarpackiej, paradzie straży grobowych pod nazwą „Turki 2006”, która odbyła się 23 kwietnia br. w Ranizowie (południowo-wschodnia część diecezji sandomierskiej).

Furorę wśród mieszkańców wzbudził gwiazdzisty przemarsz ulicami Ranizowa uczestników parady, po uroczystej Mszy św. w miejscowym kościele. Dalsza część imprezy odbywała się na stadionie sportowym, gdzie poszczególne drużyny, ubrane w niezwykle kolorowe i fantazyjne mundury, prezentowały musztry paradne.

– Przez całą imprezę – mówi Jan Niemczyk, wójt Ranizowa –



**Paradne musztry Turków wzbudzały entuzjazm widzów**

mi, Krzyżakami, Kosynierami bądź Fajermanami – to oddział młodych mężczyzn w ubiorach nawiązujących

do historycznych mundurów wojskowych. Zasadniczo straż grobowa, jak sama nazwa wskazuje, pełnią rolę przy grobie Chrystusa urządzone w kościele, od Wielkiego Piątku do Rezurekcji. W wielu miejscowościach Podkarpacia istnieje jeszcze tradycja, zgodnie z którą grobowcy odwiedzają poszczególne domy i składają mieszkańcom życzenia.

Organizatorami tegorocznej parady były Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, Urząd Gminy w Ranizowie i parafia Ranizów. **MB**

przewinęło się blisko 5 tys. osób. Tak wielkie zainteresowanie wydarzeniem niezmiernie nas cieszy i motywuje do organizowania następnych. Dość powiedzieć, że do

Ranizowa zjechały straż z różnych części Polski, m.in. z Jeleniej Góry, a nawet ze Słowacji.

Straż grobowa – zwana lokalnie Turkami, Grobowca-

Gazetka z Jezowego wciąż na fali

## Bilans „Post scriptum”

Gazetka z wiejskiej szkoły średniej w Jezowym doceniona na ogólnopolskim „Forum Pismaków 2006”.

W porównaniu z wieloma innymi szkolnymi gazetkami „Post scriptum” z Zespołu Szkół w Jezowym ma krótką historię. Istnieje dopiero czwarty rok i ukazały się dotąd 23 numery oraz kilka dodatków specjalnych. Pismo liczy 26–28 stron, w ciągu roku szkolnego ukazuje się 6 wydań.

– Sukces, wówczas zupełnie niespodziewany, przyszedł w drugim roku istnienia gazetki „Post scriptum” – wspomina Ryszard Mścisz, nauczyciel i opiekun redakcji.

– Pod koniec roku szkolnego 2003/2004 zapadły rozstrzygnięcia XI Ogólnopolskie-

go Konkursu Czasopism Szkolnych „Pałuckie Pióro 2004”. W bardzo silnej konkurencji szkolnych pism z renomowanych szkół (przede wszystkim z dużych miast), gazetka z Jezowego uzyskała wyróżnienie. Niedługo potem przysłyły znaczące sukcesy. Najpierw „Post scriptum” zostało uznane za najlepsze w województwie podkarpackim w I Podkarpackim Konkursie Gazetek Szkolnych w Leżajsku. Największy sukces przyszedł pod koniec roku szkolnego 2004/2005. Wówczas gazetka z Je-

**Redaktorzy i współpracownicy jeżowskiej gazety**

**„Pałuckie pióro 2005” przyznane redakcji „Post scriptum”**

żowego zdobyła „Pałuckie Pióro 2005”, stając się najlepszym pismem w Polsce w kategorii szkół ponadgimnazjalnych.

18 lutego br. zespół z Jezowego zdobył II miejsce w ra-

mach II Podkarpackiego Konkursu Gazetek Szkolnych w Leżajsku. Natomiast 31 marca w Wałbrzychu rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs gazetek szkolnych – „Forum Pismaków 2006”, na którym „Post scriptum” zdobyło IV miejsce. **MB**



ZDJEŃCA ARCHIWUM REDAKCJI

**PANORAMA PARAFII**  
 Bieliny pw. św. Wojciecha BM

# Ojczyzna relikwii

O kolejne relikwie, tym razem św. s. Faustyny Kowalskiej, wzbogaciła się parafia Bieliny (dekanat Ulanów, południowo-wschodnia część diecezji na Podkarpaciu). Uroczyste wprowadzenie relikwii do kościoła odbyło się w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, 23 kwietnia br.

Pod względem liczby posiadanych relikwii bielińska parafia pozostaje niedoścignionym liderem w diecezji sandomierskiej. W sześciu relikwiarzach zgromadzono ogółem szczytki ponad 40 wielkich świadków Chrystusa, pochodzących z różnych okresów historii kościoła m.in.: św. Wojciecha (patrona), św. Stanisława BM, św. Stanisława Kostki, św. Antoniego z Padwy, św. Jana Nepomucena, bł. ks. Jana Balickiego oraz bpa Pelczara.

– W roku 1997 obchodziliśmy jubileusz: 1000-lecia istnienia Bielin i męczeńskiej śmierci św. Wojciecha – wspomina ks. Jagodziński.

– Owocem tychże jubileuszy było ustanowienie w Bielinach sanktuarium św. Wojciecha i sprowadzenie z Gniezna relikwii naszego Patrona. To było dla nas wielkie wyróżnienie, że z dnia na dzień, nasz kościół stał się sanktuarium. Tym samym otworzyły się na szerszą skalę możliwości działalności duszpasterskiej.

W Bielinach znajduje się niezwykle cenny kościół – sanktuarium pw. św. Wojciecha. Nastrajająca do zadumy cisza, bardzo charakterystyczna dla tego miejsca, odczuwalna jest najbardziej przez przybyłych z miejskiego zgietku. Średniowieczna świątynia – piękna, majestatyczna – kryje wiekowe dziedzictwo duchowe i historyczne. Ksiądz Jan, tułtejszy proboszcz, z dumą opowiada o swojej parafii. Mówi o rzadko spotykanym kulcie Świętych, wobec czego:

– Wojciechowe sanktuarium mogą odwiedzać wszyscy, dla których relikwie mają znaczenie na drodze pogłębiania wiary. Można odprawić sobie indywidualne nabożeństwo do wybranego Świętego i ucałować relikwie. Bo każdy Święty, poprzez styl swojego życia, pozostawia światu jakieś przesłanie, znacznie bogatsze, niż można je odczytać na zewnątrz.

– Często przyjeżdżam do Bielin ze Stalowej Woli, aby pomodlić się na cmentarzu, gdzie spoczywają moi krewni – wyznaje Maria, którą spotykam na miejscowej nekropolii. – Zawsze też wchodzę do tego pięknego sanktuarium i Świętym polecam wszystkie nasze rodzinne sprawy. Cieszę się, że teraz w Bielinach są relikwie św. Faustyny, bo mam wielkie nabożeństwo do tej niezwyczajnej zakonnicy.

W Bielinach istnieje pewna kontynuacja rysu pobożności od XIX w.



ZDJĘCIA MARIUSZ BOBULA

– Niektóre parafie – uważa ks. proboszcz – lubią eksperymentować, natomiast tutaj religijność jest tradycyjna. Szczególnie kult Matki Bożej, św. Józefa i Najświętszego Sakramentu. Parafianie wykazują wielką troskę o cmentarz. Nie trzeba im niczego przypominać, sami sprzątajają miejsce wiecznego spoczynku. Nie brakuje również zaangażowania duchowego. W ostatnią niedzielę miesiąca, od maja do października, odprawiamy nabożeństwo za zmarłych na cmentarzu, które różni się od innych: nie ma pośpiechu, ani zabiegania. Jest spokój, modlitwa, refleksja, zaduma. Zupełnie spontanicznie wybudowaliśmy kaplicę pw. Wszystkich Świętych na cmentarzu parafialnym. Przychodzą tu ludzie przez cały rok. Nawet ci, którzy „nie narzekają się” Panu Bogu, mają okazję pomodlić się, kiedy nikt nie widzi...

**MARIUSZ BOBULA**

**Kaplica pw. Wszystkich Świętych na cmentarzu parafialnym**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

– Ludzie muszą pamiętać, że nie ma kultu relikwii, jest kult Świętych, choć potocznie tak się czasem mówi. Do Świętych się modlimy, aby wstawiali się za nami przed Bogiem. Relikwie natomiast to pozostałości po osobach, które zostały przez Kościół zaliczone w poczet błogosławionych lub świętych. Są zatem tylko swoistym przypomnieniem, niczym fotografia, osoby kochanej, która odeszła.

Nasza parafia posiada relikwie osób, które za życia były związane z tymi stronami. Bieliny należały kiedyś do diecezji przemyskiej, stąd powstać ks. Jana Balickiego, znanego z wielkiej pokory, służącego ludziom przede wszystkim w konfesjonale. Natomiast ks. bp Sebastian Pelczar był przyjacielem ks. Harmaty, wieloletniego proboszcza Bielin.

Kult Świętych – tak charakterystyczny dla naszej parafii – skłania do jeszcze jednej refleksji: człowiek zawsze potrzebuje znaku widzialnego na drodze wiary. Kiedy patrzy na krzyż, relikwie lub wizerunek Świętego, łatwiej mu zanurzyć się w modlitwie. W konsekwencji to przekłada się na efektywne duszpasterstwo. Dla przykładu: relikwie św. Sebastiana Pelczara, sprowadzone w ubiegłym roku przyczyniły się do ożywienia kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa, ponieważ to było najważniejsze w życiu tego Świętego...

**Figura św. Wojciecha usytuowana obok kościoła głównego**

